

Krzysztof Winkler: Nowy ład w budowie. Między słabnącym Zachodem a wschodzącą Azją

Porządek międzynarodowy w XXI wieku przechodzi fazę przekształcania się w nowy ład. Trudno dziś przewidzieć, jaki będzie jego ostateczny kształt i które mocarstwa będą stanowiły o jego zasadach – pisze Krzysztof Winkler w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Pięcsetka. Rzecz o XXI wieku”.

Pierwsze 25 lat nowego wieku to czas stopniowej utraty znaczenia przez rozwinięte gospodarki Europy Zachodniej, jak niemiecka, francuska czy brytyjska – przy jednocześnie wzrastającej roli potęg azjatyckich: Chin czy Indii. Szeroko pojęty Zachód jest w wielopłaszczyznowym kryzysie. Natomiast kraje Azji, korzystając ze sprzyjających okoliczności politycznych i gospodarczych, w tym globalizacji, poprawiają swój poziom życia i budują znaczenie na arenie światowej.

Przewidywania dotyczące postępów tzw. liberalnej demokracji na świecie i powstania wspólnoty globalnej opartej na jej założeniach okazały się mrzonką. Znacznie celniejsze były przewidywania, m. in. Samuela Huntingtona, który zakładał konflikty na granicach poszczególnych cywilizacji. Jak widać po rywalizacji Chin i Stanów Zjednoczonych, nieustającym konflikcie na Bliskim Wschodzie czy wojnie na Ukrainie ta wizja była bliższa temu, co się obecnie dzieje na

świecie. Proces budowy nowego porządku światowego przebiega różnie, zależnie od przynależności do określonego kręgu cywilizacyjnego. Cywilizacje dalekowschodnie, mimo problemów, z jakimi się borykają, radzą sobie jak na razie lepiej niż zachodnia. Ta ostatnia ma problem z własną tożsamością w warunkach skrajnie lewicowej rewolucji kulturalnej, która trwa od końca lat 60. XX wieku. Dopiero w ostatnich latach społeczeństwa Zachodu zaczęły sprzeciwiać się temu zjawisku. W efekcie po ostatnich wyborach prezydenckich w USA jesteśmy świadkami początków kontrrewolucji, która może rozszerzyć się na inne państwa zachodnie.

Przeczytaj również: Filozofia jako nauka zniknie? Rozważania o XXI wieku w dziedzinie filozofii

Wiek XXI jest zatem, jak dotąd, wiekiem zmian na polach politycznym, gospodarczym czy społecznym, w warunkach cyfrowej rewolucji przemysłowej opartej na szybkim rozwoju Internetu, mediów społecznościowych, cyfryzacji i robotyzacji gospodarki oraz wdrażania sztucznej inteligencji (AI), która jeszcze nie pokazała – jak oceniają specjaliści – swoich pełnych możliwości. Zmiany technologiczne, podobnie jak w przeszłości, wpływają na społeczeństwa. Sprzyjają przebudowie struktury społecznej i tworzeniu nowych elit. Poza Zachodem ten proces jest mniej lub bardziej kontrolowany przez dotychczasowe elity, jak w Chinach, Indiach czy krajach Zatoki Perskiej; w państwach związanych z zachodnim kręgiem cywilizacyjnym etap walki elit liberalno-lewicowych, dominujących od przełomu XX i XXI wieku z elitami konserwatywnymi nie ma tak radykalnego przebiegu, jak miało to miejsce chociażby w Chinach.

Jak dotąd XXI wiek przynosi też nieustające konflikty w różnych częściach świata. To już nie tylko wojny w Afryce, Ameryce Południowej czy Azji, ale też w Europie. Wojny regionalne czy domowe stanowią stały element politycznego krajobrazu świata. Coraz częściej rozmywa się zarazem przyjęty na Zachodzie podział na konflikt militarny i okres „pokoju”. Coraz częściej konflikty znacznie lepiej określa chińska definicja, zakładająca, że wojna zaczyna się w momencie, gdy strony siadają do stołu negocjacyjnego. Stąd rosnące znaczenie działań w szarej strefie, poniżej progu wojny kinetycznej, określanych często mianem działań hybrydowych. Pojawiły się nowe domeny walki, jak cyberprzestrzeń, w której działania toczą się ciągle. Nowego znaczenia nabrał też kosmos, kolejna przestrzeń prowadzenia walki. Pojawiają się doniesienia o jego militaryzacji, kolejne państwa dążą już nie tylko do stworzenia sieci coraz dokładniejszego rozpoznania i wczesnego ostrzegania przed atakiem na Ziemi, ale też budują zdolności do zwalczania wrogich pojazdów kosmicznych. Pole walki podlega zmianom, związanym z coraz szerszym wykorzystaniem AI w pętli decyzyjnej związanej ze zwalczaniem przeciwnika czy przetwarzaniem coraz większej liczby informacji przekazywanych przez zaawansowane sensory. Na dużą skalę znalazły zastosowanie bezzałogowe pojazdy latające (UAV), zwane też dronami. Wykonują one szeroką paletę zadań – od rozpoznania i przekazywania informacji między jednostkami i pojedynczymi żołnierzami, aż do walki radioelektronicznej oraz zwalczania pojazdów, siły żywej i dronów wroga. Ma to wpływ na tradycyjne systemy uzbrojenia, które muszą zostać przystosowane do nowych realiów pola walki. Zmienia się także taktyka użycia poszczególnych rodzajów wojsk. Tworzony jest nowy system, w którym artyleria, piechota i formacje pancerne są łączone z dronami i

systemami zarządzania walką, wspieranymi przez AI. Wielodomenowe działania stają się podstawą prowadzenia wojny dla tych armii, które chcą się liczyć na polu walki w XXI wieku.

Kluczową rolę w budowaniu siły państwa odgrywa gospodarka. Musi ona posiadać sektor rolny, przemysłowy oraz sektor usług, aby móc skutecznie rywalizować z konkurencją globalną. Na tym polu azjatyckie potęgi mają znacznie lepiej funkcjonujący przemysł przy niewiele słabszych usługach i rolnictwie. Z kolei Zachód wskutek pogoni za krótkoterminowymi zyskami i za sprawą wpływu ideologii lewicowej utracił dużą część zdolności produkcyjnych, a sektor rolny i usług, zwłaszcza w Unii Europejskiej, są przeregulowane i nie są w stanie skutecznie konkurować na rynkach światowych. Wykorzystanie najnowszych technologii cyfrowych, robotyzacji czy sztucznej inteligencji jest mniejsze niż w Stanach Zjednoczonych i Azji Wschodniej. Masowa migracja i przeciążenie socjalne państwa dobrobytu doprowadziły do podważenia kontraktu społecznego w wielu krajach Zachodu. Skutkiem jest słabsza motywacja do unowocześniania technologii produkcji. Nie pozwala to wykorzystać potencjału drzemącego w cyfrowej rewolucji. W reakcji na deindustrializację Zachodu, niektóre państwa, jak USA, starają się odbudować część mocy produkcyjnych, potrzebnych nie tylko do realizacji zadań cywilnych, ale także w przemyśle obronnym.

W XXI wieku wielobiegunowy model stosunków międzynarodowych, z wieloma ośrodkami siły, ponownie zyskuje na znaczeniu. Coraz mniej skrywana jest walka o realizację partykularnych interesów narodowych. W pierwszych latach XXI wieku próbowano przykryć tę rzeczywistość opowieściami o tzw. końcu historii i rosnącym znaczeniu instytucji międzynarodowych. Jednak seria kryzysów – począwszy od kryzysu

finansowego z 2008 roku do migracyjnego z 2015 roku, i wreszcie pandemię Covid-19 – pokazała, że jedynie na poziomie państwa można skutecznie radzić sobie z niespodziewanymi wyzwaniami. Rola struktur międzynarodowych została ograniczona do narzędzia służącego realizacji interesów narodowych.

Przeczytaj również: Zachwyt nad technologią vs. obawa przed jej konsekwencjami

Wskazanie jak zostanie zapamiętany cały XXI wiek po upływie zaledwie 25 lat jest niemożliwe. Możliwe jest jednak określenie, jaki jest on do tej pory. To okres szybkich zmian technologicznych, których pełne znaczenie dla gospodarki i polityki będziemy poznawać dopiero w przyszłości. A mrzonki o pokojowej współpracy między państwami nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością, w której interesy poszczególnych państw mają decydujące znaczenie. Zmiana ładu międzynarodowego zmierza do relatywnego osłabienia znaczenia Zachodu w polityce globalnej. Ponieważ proces ten się rozpoczyna, nie można jeszcze jednoznacznie stwierdzić, że Zachód utraci swoją pozycję na świecie na rzecz innych ośrodków siły. Kryzys Zachodu wywołany błędami w polityce gospodarczej i głębokimi podziałami na tle ideologicznym, może (ale nie musi) skończyć się takim rezultatem. Nie jest też przesądzone, że – jak wskazuje część obserwatorów – będzie to wiek dominacji Azji. Jest ona co prawda bliżej tego celu niż Zachód utrzymania swojej pozycji, ale nic nie jest jeszcze przesądzone. Aspirujące mocarstwa azjatyckie też mają swoje problemy związane z fatalną demografią, nadwyżkami produkcji czy konfliktami społecznymi. Podobnie rzecz ma się z Zachodem. Dodatkowo zmiany technologiczne mogą wprowadzić czynniki, które w przyszłości przeważą szalę rywalizacji w jedną lub drugą stronę, dając zwycięzcom narzędzia dominacji militarnej lub gospodarczej.

Wiek XXI pokazuje, że tradycyjne wartości i dobrze zdefiniowane dobro wspólne jest ważnym elementem tworzącym podstawy dla skutecznej realizacji celów politycznych i gospodarczych. Te państwa, które opierają się na swoich tradycyjnych wartościach lub – jak w przypadku Chin – potrafią je implementować współcześnie, zwiększają swoje szanse na zajęcie w przyszłości dominujących miejsc w światowej hierarchii. Zachód ma na tym polu dużo do zrobienia, jeśli nie chce przegrać wyścigu z Azją Wschodnią i Południową. To, co zostanie zapamiętane z pierwszego ćwierćwiecza XXI wieku, to z pewnością rywalizacja USA i Chin, ograniczenie roli globalizacji w światowej polityce i gospodarce, a na Zachodzie podważenie liberalno-lewicowych dogmatów w życiu społecznym i gospodarce. W tym samym czasie inne części świata mają coraz silniejsze przeświadczenie, że mogą zaoferować swoje oryginalne rozwiązania polityczne i gospodarcze i nie muszą opierać się wyłącznie na rozwiązaniach zachodnich.

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [500]: Pięćsetka. Rzecz o XXI wieku

Krzysztof Winkler

fot. Carlos Barria / Reuters / Forum

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
